REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

PONIEDZIAŁEK, 18 LIPCA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Min. Zarzycki w Gdańsku

na lustracji portu

GDAŃSK. 17.7. — O godz. 10 m. 30 wiecz. przybył do portu gdańskiego z Gdyni statkiem „Gdańsk" minister gen. Zarzycki. O g. 11 wiecz. min. Zarzycki udał się do Komisarjatu Generalnego Rady Portu, gdzie odbył krótką konferencję z komisarzem generalnym — p. Papee.

O godz. 11.30 minister złożył wizytę prezydentowi rady portu — Benzigerowi, poczem odbył z nim od godz. 12 do 13.30 wspólny objazd lustracyjny portu gdańskiego w towarzystwie przedstawicieli obu delegacyj rady portu.

Błyskawica odznaką katolików

W walce wyborczej z hitlerowcami

BERLIN, 17.7. — Z racji wystąpienia narodowo - socjalistycznego „Angriffu" przeciw duchowieństwu katolickiemu i centrowcom, zarząd partji centrowej wystosował do prezydenta Hindenburga telegram protestujący.

Telegram stwierdza, że w obrazie stronnictwa centrowego zawarta jest również obraza prezydenta Hindenburga, gdyż został on wybrany przy pomocy głosów partji centrowej. Partja domaga się wreszcie położenia raz kresu takim metodom walki wyborczej hitlerowców.

Na wielkim meetingu centrum, na którym partja centrowa rozpoczęła swoją kampanję wyborczą w Berlinie, jako odznakę wyborczą dla swych zwolenników skupionych w t. zw. „froncie ludowym" uchwalono przyjąć błyskawicę. (PAT).

Strajk górników belgijskich

Jeden — zakończony, drugi — rozpoczęty

BRUKSELA. 17. 7. — Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage zakończył się.

Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek.

Mimo to w Limburgji wybuchł nowy strajk. Strajkuje tam 10.000 górników w tej liczbie wielu Polaków.

25.000.000 marek na oddziały pracy

Minister Schäffer o nowem rozporządzeniu

BERLIN. 17.7. Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj wieczorem ogłoszono zostało rozporządzenie rządu Rzeszy w sprawie Ochotniczych Oddziałów Pracy.

Cel utworzenia tych oddziałów określony jest w sposób następujący:

Ochotnicze Oddziały Pracy pozwolą młodym Niemcom oddać dobrowolnie na rzecz społeczeństwa swą pracę i jednocześnie dadzą im możność rozwoju fizycznego i duchowo - obyczajowego. Ochotnicze Oddziały będą użyte jedynie do robót użyteczności publicznej, co nie spowoduje ograniczeń w zakresie zaofiarowania pracy na wolnym rynku.

Pracy dostarcza Ochotniczym Oddziałom zrzeszenia i stowarzyszenia o charakterze użyteczności publicznej.

W dalszym ciągu rozporządzenie zaznacza, że przedewszystkiem przyjmowani będą do Oddziałów młodzi Niemcy w wieku poniżej 25 lat, w pierwszym rzędzie bezrobotni, korzystający z zasiłków społecznych.

Wszyscy członkowie Ochotniczych Oddziałów podlegać będą ubezpieczeniom społecznym i ochronie pracy. Kierownictwo Oddziałów obejmuje zależny od ministra pracy komisarz naczelny, któremu z kolei podlegać będą komisarze okręgowi.

Równocześnie z powyższem rozporządzeniem ogłoszone zostało wyjaśnienie rządu Rzeszy, w którem zastrzega sobie rozbudowę stworzonej organizacji na podstawie przyszłych, nabywanych doświadczeń. Rząd wkłada jednocześnie obowiązek na Komisarza Naczelnego przedkładania swoich obserwacyj i opinij w sprawie zasady i formy wprowadzenia już nie ochotniczej lecz obowiązkowej służby w Oddziałach Pracy.

O znaczeniu powołania do życia Ochotniczych Oddziałów Pracy wygłosił dłuższe przemówienie przez radio minister Pracy Schäffer. Minister przypomniał m. in., że zapoczątkowaniem obecnej służby w Oddziałach Pracy były studenckie i chłopskie oddziały pracy, czynne zwłaszcza na terenie Prus Wschodnich.

Rząd Rzeszy, według zapowiedzi ministra, oddał do dyspozycji na cele Oddziałów Pracy 25 mil. marek, do czego dolicza się fundusz, zaoszczędzony na zasiłkach przez Zakład Ubezpieczeń.

Żniwa w pełni

Mimo przelotnych deszczów przy zbieraniu żyta wre praca. Na zdjęciu ładowanie snopów na furę.

Na pokładzie „Polonji" na fjordy

Polska wycieczka turystyczna

GDYNIA, 17.7. W dniu wczorajszym na statku „Polonja" odjechała wycieczka turystyczna na fiordy norweskie. W wycieczce bierze udział 670 osób ze wszystkich stron Polski.

Wśród uczestników wycieczki znajdują się min. Jędrzejewicz, min. Boerner, płk. Sławek, płk. Bałaban i in. Powrót wycieczki do Gdyni nastąpi dnia 31 b. m. (PAT).

Wyjazd polskiej ekspedycji polarnej

Na „Polonji" do bieguna północnego

GDYNIA, 17.7. Wczoraj na statku „Polonia" odjechała polska ekspedycja polarna, udająca się na wyspy Niedźwiedzie w porozumieniu z międzynarodową organizacją „Roku Polarnego".

Przed odjazdem ekspedycji odbyło się uroczyste pożegnanie w gmachu obserwatorjum morskiego.

Po szeregu przemówień pożegnalnych wygłosił dłuższą mowę kierownik ekspedycji Lugeon, naczelny dyrektor P. I. M. W mowie swej wyraził on radość z powodu możności wzbogacenia nauki polskiej oraz gorąco dziękował władzom państwowym za udzielenie pomocy ekspedycji, mimo obecnej ciężkiej sytuacji.

Ekspedycja polarna po przybyciu do Tromsö statkiem węgierskim udaje się na Spitzberg.

Fałszywe doniesienie na kpt. Kurletę

z nieznanego źródła

NOWY JORK, 17.7 — Staraniem Konsulatu Rzeczypospolitej w Nowym Jorku — wypuszczono w sobotę zatrzymanych przez władze emigracyjne członków polskiej ekspedycji olimpijskiej: kapitana Kurletę i jego małżonkę.

Przeciwko kapitanowi Kurlecie wpłynęło do władz amerykańskich absurdalne posądzenie o bolszewizm. Amerykańskie władze nie chciały wyjawić źródła tego fałszywego doniesienia.

W sobotę rano drużyna polska wyjechała do Chicago.

Pożyczka dla demonstracji

BERLIN. 17. 7. — Tel. wł. — W celu zamanifestowania swej solidarności z austrjackimi zwolennikami Anschlusu i na znak protestu przeciw protokułowi o pomocy finansowej Ligi Narodów dla Austrji rząd Rzeszy zamierza zaofiarować rządowi wiedeńskiemu kredyt w wysokości 7 miljonów szylingów.

Zmiany w ubezpieczeniach

przy ściąganiu składek i zgłoszeniach o zasiłki

W tym tygodniu weszły w życie nowe przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dotyczą one zarówno ściągania wkładek, jak i roszczeń o zasiłki.

Pracodawcy winni zgłaszać imiennie do właściwych Zarządów Funduszu Bezrobocia zabezpieczanych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia.

Ponadto pracodawcy obowiązani są do 10 każdego miesiąca nadsyłać poświadczone przez nich wyciągi z ksiąg płacy za miesiąc ubiegły lub też odpisy imiennych wykazów wypłat, zawierające kwoty zarobku, przypadające robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbę dni, za które ten zarobek przypada, oraz kwoty potrąconej robotnikowi wkładki.

Wkładki do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2 proc. sumy zarobku, z czego pół proc. potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych, a mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie oraz w cegielniach wynoszą 4 proc., z czego 2 proc. potrąca się robotnikowi.

Zmianę ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazania się 26 tygodniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotni winni przedkładać zaświadczenia z pracy, w-g., ustalonego w rozporządzeniu nowego wzoru.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców powyższych przepisów przewidziane są kary administracyjne w wysokości od 100 — 3.000 złotych.

*

Obecne przepisy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych są już od dłuższego czasu przedmiotem krytyki ze strony szeregu czynników. Wiąże się to z ciężką sytuacją, w jakiej się znalazły poszczególne zakłady ubezpieczeń, m. in. Z. U. P. U. w Warszawie.

Świeżo odbył się w tej sprawie zjazd Rady Zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Postanowiono wystąpić do rządu z wnioskiem o następującą nowelizację obecnych przepisów:

„Prawo do renty dla bezrobotnych pracowników umysłowych ma przysługiwać już z ukończeniem 60 roku życia, a nie jak obecnie — 65 lat.

Z drugiej strony, na niekorzyść ubezpieczonych proponowane jest, by renta przysługująca po 5 latach pracy wynosiła nie 40, lecz 30 proc., oraz — by jednorazowe odprawy zostały zredukowane do połowy, wreszcie projektowane jest wprowadzenie do rent starczych potrąceń w wypadku, gdy dany pracownik ma jakieś zatrudnienie zarobkowe.

Jak dotąd, renta starcza wypłacana ma być w pełnej wysokości bez względu na istotną niezdolność do pracy, a tylko przez sam fakt przekroczenia granicy wieku.

Na przyszłość, gdyby pracownik uzyskawszy prawo do renty starczej, był nadal zatrudniony, renta byłaby mu zredukowana o różnicę pomiędzy podstawą jej wymiaru, a zarobkiem wraz z rentą, jakaby mu przysługiwała gdyby pozostawał bez pracy.

Powszechne zrozumienie dla projektu polskiego

o rozbrojeniu moralnem

GENEWA, 17.7. — Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego.

O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacyj szkodliwych dla pokoju o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie. (PAT).

Za uratowanie Stanisława Hausnera

50 dolarów od organizacji polskiej dla marynarza

CHICAGO, 16.7. — Związek narodowy polski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell", który pierwszy ujrzał samolot Hausnera pływający na morzu.

Nocne przeprawy niemieckie przez Łabę

Manewry mimo ograniczeń wersalskich

BERLIN, 17.7. — Tel. wł. — „Lokal Anzeiger" zamieszcza obszerne sprawozdanie specjalnego wysłannika o nocnej przeprawie przez Łabę trzeciego pułku ułanów pod dowództwem płk. von Wilmowskyego.

Przeprawa odbyła się w pobliżu wioski rybackiej Storkau w czasie burzy, połączonej z orkanem i z oberwaniem się chmury.

Ćwiczenia były wstępem do tegorocznych manewrów jesiennych Reichswehry na wschodzie, których punktem kulminacyjnym będzie nocna przeprawa przez Odrę. Przeprawa odbyła się bez wypadku. Jak zapewnia sprawozdawca, mimo ograniczeń Traktatu Wersalskiego pracuje Reichswehra niezachwianie nad swojem udoskonaleniem. (My).

Zamknięcie Sesji

Parlamentu Francji

PARYŻ. 17.7. Herriot odczytał w Izbie dekret o zamknięciu sesji Parlamentu.

Tajemnicze pola magnetyczne w Sowietach

przyczyną katastrofy lotników amerykańskich

RYGA, 17.7. — Według doniesień z Moskwy, katastrofa lotników amerykańskich Griffina i Mettema pod Borysowem ma niezwykle sensacyjne podłoże.

Po przybyciu lotników do Moskwy, zastępca prezesa Osoawiachimu Kazanow i przedstawiciel lotnictwa cywilnego przeprowadzili z lotnikami formalne śledztwo, celem wyjaśnienia co właściwie było powodem zmiany trasy lotu i przekroczenia przez nich granicy poza dozwoloną strefą „Derulutu".

Stefa ta zaczyna się od stacji Bigosowo na granicy łotewskiej. Wszelkie przeloty wzdłuż linji powietrznej Warszawa — Moskwa są przez wojskowe władze sowieckie surowo zakazane wobec gorączkowego fortyfikowania pogranicza polskiego na zachód od Berezyny.

Władze sowieckie budują tam schrony, składy amunicji, platformy betonowe dla ciężkich dział oraz stacje kolejowe, specjalnie przystosowane dla wielkich mas wojska. Prace te trzymane są w wielkiej tajemnicy.

Przypuszczać należy, że lotnicy amerykańscy zalecieli przypadkowo w obręb powietrznych pól magnetycznych, przy których pomocy sowieckie pogranicze punkty ochrony przeciwlotniczej, rozporządzając silnemi stacjami elektrycznemi zagradzają i uniemożliwiają przelot nad fortyfikowanemi miejscowościami.

Na wyścig do Łodzi

Uruchomione niedawno tak zwane pociągi wyścigowe z Warszawy do Łodzi cieszą się dużą frekwencją totalizatorowiczów, i zwolenników wycieczek niedzielnych poza stolicę.

W Pabjanicach spokój zupełny

Fabryka „Krusche i Ender" pod strażą policji

PABJANICE. 17.7. — Tel. wł. — Po burzliwych zajściach, które wydarzyły się wczoraj w nocy, na terenie Pabjanic zapanował zupełny spokój.

W jednej z fabryk robotnicy porzucili pracę na przeciąg dwu godzin, chcąc w ten sposób zamanifestować swą solidarność z robotnikami zakładów Krusche i Ender.

Z pośród 50-ciu aresztowanych zatrzymano tylko kilku. Będą oni odpowiadać za opór władzy.

Podczas opróżniania terenu fabryki w nocy z piątku na sobotę pomiędzy godz. 2 a 4 robotnicy stawili opór policji. Podkom. Lipskiego i kilku posterunkowych oblano kwasem solnym. Odnieśli oni dość silne poparzenia. Robotnicy założyli hydranty i skierowali strumienie wody na policjantów.

Dopiero przez użycie gazów łzawiących policja zdołała opanować sytuację.

Wokół fabryki Krusche i Endera krążą gęste patrole policyjne.

Związki zawodowe podjęły dziś starania, zmierzające do opanowania sytuacji strajkowej, jak wiadomo bowiem robotnicy przystąpili do strajku samorzutnie, nie podporządkowując się uchwałom związków zawodowych.

Kursujące pogłoski jakoby prowodyrów tłumu zatrzymanych nocy ubiegłej podczas starcia z policją, miano oddać pod sąd doraźny, nie odpowiadają prawdzie.

Pod znakiem rozbrojenia

W tych dniach w dokach w Rotterdamie została spuszczona na wodę nowa holenderska łódź podwodna „XIV", zaopatrzona w nowoczesne zdobycze techniki wojenne.

Na 6 stronach maszynowego pisma

projekt rezolucji rozbrojeniowej Benesza

W Genewie trwają wciąż narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej przed zakończeniem jej pierwszej sesji. W chwili obecnej trudno jest stwierdzić, jakie postępy poczyniono w tych rokowaniach.

Dłuższe rozmowy w tej sprawie odbywają się w szczególności między delegacjami brytyjską i amerykańską. Ameryka bowiem nie zgadza się na projekt rezolucji, opracowanej przez Benesza, a aprobowanej przez dużą liczbę delegacyj.

Projekt ten jest bardzo obszerny, liczy bowiem około 6 stron maszynowego pisma, przedstawia punkty, co do których konferencja doszła już do porozumienia; program prac na przyszłość nie zawiera jednak postulatów Ameryki.

Decydujące rokowania rozpoczną się dziś po przyjeździe do Genewy Herriota i Paul Boncoura.

W chwili obecnej jest jeszcze niepewnem, czy uda się osiągnąć jednomyślność dla rezolucji końcowej.

Zmiany na stanowiskach starostów

w Warszawie i na prowincji

P. H. Graff — starosta w Płońsku został mianowany starostą w Kościerzynie; p. L. Freindl został zwolniony ze stanowiska starosty w Bochni i mianowany radcą wojewódzkim w Krakowie.

P. J. Bartoszewiczowi poruczono pełnienie obowiązków kierownika starostwa południowo - warszawskiego; p. T. Miklaszewskiemu poruczono kierownictwo starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego; p. M. Bożydar Podhorodeński został mianowany starostą grodzkim poznańskim.

W stan nieczynny zostali przeniesieni: p. W. Małanowski — starosta powiatowy w Kościerzynie i p. Wł. Staniszewski — starosta grodzki w Toruniu.

Zagadkowe zajście w Gdańsku

Atak tłumu na policjanta w obronie napastowanego

Pisma gdańskie zamieszczają komunikat policyjny o wypadku, jaki miał miejsce na znajdującym się w centrum miasta Hansaplatz'u.

Według komunikatu policji miało tam dojść do bójki pomiędzy kilkoma podejrzanymi osobnikami, którzy na widok zbliżającego się policjanta zaczęli uciekać.

Jednym z nich miał być, rzekomo zupełnie pijany, obywatel polski Mieczysław Cichorek z Czarnkowa, którego policjant chciał zabrać na posterunek policji.

Cichorek stawiał opór, tak że policjant zmuszony był do użycia pałki gumowej.

W międzyczasie zebrał się tłum, liczący około 100 osób, który zajął wrogą postawę wobec policjanta, żądając zwolnienia Cichorka. Dopiero przybyłe pogotowie policyjne tłum rozproszyło, aresztując Cichorka i pewną kobietę, która stawała w jego obronie.

Do tego komunikatu daje „Danziger Volkstimme" opis przebiegu zajścia na podstawie zeznań naocznych świadków, którzy stwierdzają, że wbrew oświadczeniu policji Cichorek był tylko przypadkowym świadkiem bójki i nietylko nie brał udziału w bójce, lecz przeciwnie, usiłował uspokoić bijących się i wcale nie był pijany. Dlatego też nie uciekał gdy nadchodził policjant.

Krynica w blasku krasy i powodzenia

11 tysięcy kuracjuszów w połowie sezonu

Krynica, 14 lipca.

Królowa uzdrowisk polskich, odznaczająca się klimatem podalpejskim, Krynica, jaśnieje obecnie w blasku swej krasy i powodzenia.

Prześliczna pogoda słoneczna, panująca tu już od dłuższego czasu, pozwala nader licznym kuracjuszom na celowe leczenie się wśród aromatycznej woni lasów szpilkowych.

Na Krynicy jakby nie znać kryzysu, jeśli idzie o frekwencję gości, których liczba w dniu dzisiejszym dosięgła cyfry 10.948, a więc o 136 więcej, niż rok temu. Jest to objaw tembardziej znamienny, że gdy porekordowym pod tym względem roku 1928-ym liczba kuracjuszów stale spadała aż do roku ubiegłego, teraz zaznacza się tak poważny wzrost.

Na deptaku krynickim największą sensację budzi cadyk z Góry Kalwarji, reb Alter, który przyjechał tu na kurację. Każdemu jego krokowi towarzyszy orszak kilkudziesięciu żydów, do którego przyłączają się inni, spotykani po drodze.

Kuracjusze z Warszawy w charakterystycznej postaci starszego pana z swą bródką poznają b. prezydenta Wojciechowskiego, który do niedawna jeszcze stawał w ogonku po swoją porcję „Zubera" czy „Słotwinki", póki Zarząd Zdrojowy nie zauważył go i nie polecił ułatwiać mu otrzymywania wód.

Z wybitniejszych osobistości bawią tu ponadto minister Bronisław i wiceminister Kazimierz Pieracky, b. minister Moraczewski, generałowie Zając i Kruszewski, bardzo wiele duchowieństwa i zakonnic.

Licznemu zjazdowi kuracjuszów sprzyja obniżka cen, potaniały bowiem w tym roku kąpiele o 10 proc., mieszkania w Domu Zdrojowym o 15 proc., w pensjonatach o 30 proc.

Bardzo wielu kuracjuszy ma pobyt w Krynicy jeszcze tańszy, korzystając ze zbiorowych pensjonatów, które ufundowały ich zrzeszenia zawodowe.

Największy pod tym względem jest wzorowo prowadzony Dom Wypoczynkowy, rozporządzający wspaniałym gmachem, do którego co miesiąc zjeżdża coraz to nowa grupa 160 osób ze wszystkich DOK., oficerów, ich żon i dzieci.

Niemniej okazały gmach „Lwigród", wzniesiony przed paru laty przez lwowski Z. U. P. U., tylko w części służy ubezpieczonym w tym zakładzie, którym z powodu złego stanu zdrowia grozi przedwczesna utrata możności pracy i dlatego przysyłani tu są na doleczanie. Na 280 miejsc tylko 80 na dwóch najwyższych piętrach oddano członkom Z. U. P. U., reszta zaś służy dla przygodnych gości. Prześliczna sala dancingowa z historją tańca, wyobrażoną w 12 obrazach Wygrzywalskiego, mogła by być ozdobą każdego lokalu rozrywkowego.

Osobny budynek, obliczony na 100 osób, ma kolonja Związku Nauczycielstwa Polskiego, gromadząc w sobie głównie siły ze szkół powszechnych — podobny, choć na mniejszą skalę, dom nauczycieli szkół średnich jest jeszcze w budowie.

W pobliżu wznoszą się dwa domy skarbowców, gdzieindziej pocztowców, przy dworcu zaś kolejowym dom zdrowia. Urzędnicy prywatni mają w innej części Krynicy swój „Złoty Krzyż" — żydowscy pracownicy umysłowi zbudowali sobie „Jaśmin", a kupcy żydowscy swój „Beskid". Słowem prawie wszystkie zrzeszenia zawodowe mają tu swoje domy zbiorowe — brak tylko „Domu dziennikarza polskiego"...

Z tegorocznych poczynań społecznych wymienić należy założony w tych dniach przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet „dzieciniec" — na łączce wśród parku zdrojowego, ogród zabaw, do którego rodzice, udający się do kąpieli, oddają swe drobne dzieci pod fachową opiekę wychowawczyni i pod nadzór członków Związku.

Goście kryniccy nie mogą się uskarżać na brak rozrywek. Codziennie wieczorem gra najnowsze sztuki dramatyczne teatr Lwowski, był już koncert Wermińskiej i wieczór recytatorki Rychterówny i na tem z pewnością nie koniec. Popołudniu i wieczorami dudnią jazzbandy na dancingach w zamkniętych lokalach i pod gołem niebem — były nawet już konkursy na „królowę róż" i „stuprocentowego mężczyznę" — trudno przewidzieć na co jeszcze zdobędzie się pomysłowość ludzka.

O przebudowie zdrojowiska innym razem.

Wł. D.-W.

Pół miljona marek za mowy

Świetne interesy Hitlera

BERLIN, 17.7. Główna kwatera partji narodowych socjalistów ogłasza, iż Hitler w ciągu najbliższych dwóch tygodni będzie przemawiał 50 razy na zgromadzeniach wyborczych.

Zaznaczyć należy, iż Hitler pobiera 20 proc. brutto od cen biletów wejścia na wiece, gdzie przemawia.

Obliczają, że dochody Hitlera z jego pracy politycznej wynoszą pół miljona marek rocznie.

16 mistrzów szachownicy

na turnieju międzynarodowym w Szwajcarji

W Bernie w Szwajcarji rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 6 mistrzów zagranicznych i 10 krajowych.

Z graczów zagranicznych biorą udział: mistrz Świata — Alechin, który występuje w barwach Francji, dr. Bernstein (Francja) Bogulubow, reprezentujący Niemcy, dr. Euve z Holandji Flohr z Czechosłowacji i Sultan Khau (Anglja).

Turniej, który wzbudził ogromne zainteresowanie w kołach szachowych potrwa około trzech tygodni.

Przeszło 2 miljardy ludzi

Stan zaludnienia globu ziemskiego

Tegoroczny rocznik statystyczny Ligi Narodów stwierdza, że ludność globu przekroczyła dwa miljardy.

Ma ona wynosić 2.012.000.000.

W stosunku do roku zeszłego wykazuje rocznik zwiększenie ludności globu o 20 miljonów.

(Przeszło połowa ludności świata, bo 1.103.000.000) przypada na Azję.

Ludność Europy przekroczyła w ostatnim roku po raz pierwszy pół miljarda i wynosi 506 miljonów.

Dalej idą Ameryka z 252 miljonami, Afryka ze 142 i Oceanja z 10 miljonami.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dziś zebranie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 8.905, rubel złoty 4.73 i pół. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 210.90 w żądaniu, w obrotach prywatnych marki niemieckie 210.50, funty angielskie 31.75.

Tendencja dla papierów procentowych i akcji nieco słabsza.

Polskie dzieci z Niemiec w Zakopanem

„Niemieckie dzieci rzucają na nas kamieniami..."

Blade, anemiczne twarzyczki, błękitne, radośnie uśmiechnięte oczy i jasne warkoczyki...

Gromadka dziewczynek od 8 do 11 lat otacza mnie, przyglądając się ciekawie. To polskie dzieci z Niemiec, powiatu warmińskiego i sztumskiego — córki osiadłych tam chłopów polskich. Przyjechały na kolonje letnie do Zakopanego, by zapoznać się bliżej z krajem ojczystym, usłyszeć polską mowę i nabrać trochę sił i zdrowia.

Zakopane po raz pierwszy gości małe rodaczki z obczyzny. Związek Obrony Kresów Zachodnich, dziecki pomocy gminy zakopiańskiej, zorganizował kolonję dla 21 dziewczynek; na mieszkanie fundacja górnicka ofiarowała willę „Harcownię" u Kościeliskiej.

— Jak się czujecie tutaj, dzieciaki? — pytam.

— Och, doskonale, — odpowiadają chórem. — Jest tak ślicznie i dobrze. Chciałybyśmy zawsze tu przyjeżdżać, tylko tutaj!

— W zeszłym roku kilka dziewczynek było na kolonji w Wejherowie — informuje nauczycielka — i nie były wtedy zadowolone. Umieszczono je przy zakładzie dla obłąkanych (!!) i musiały tam wszystko same robić, a nie mają na to siły.

Rzeczywiście, dziewczynki są bardzo wycieńczone. Anemja jest tak rozwinięta, że lekarz po zbadaniu nie pozwolił im nawet leżeć na słońcu — o dalszych spacerach niema mowy, a jedna mała jest tak słabiutka, że cały czas leży.

Na moje pytanie, co najlepiej lubią robić, dziewczynki odpowiadają:

— Leżeć, och leżeć!...

Te dzieciaki to wymowne świadectwo nędzy polskiego chłopa w Niemczech...

— Do jakiej szkoły chodzicie w Niemczech?

— O, my wszystkie chodzimy do polskiej szkoły, ale takich jest mało.

— W mojej wsi — mówi jedna mała — jest tylko 50 dzieci w polskiej szkole, a 120 w niemieckiej. U nas sam ksiądz (!) wysyła dzieci źle mówiące po polsku do szkoły niemieckiej. A dzieci niemieckie nas nie lubią i rzucają na nas kamieniami.

— Tak, proszę pani, — dorzuca nauczycielka, — stosunki są tam straszne. Dziewczynki opowiadały mi, że szkoły polskie są stale podpalane, do szkoły niemieckiej przyciąga się przy pomocy prezentów i upominków. Polacy boją się mówić po polsku i posyłać dzieci do polskiej szkoły.

— Tak, to niewesołe... ale tu mówicie tylko po polsku, prawda dzieci?

— Tak! — odpowiadają z dumą. — Umiemy też polskie piosenki.

— No to zaśpiewajcie coś na pożegnanie.

Dziewczynki nie dają się długo prosić i za chwilę rozbrzmiewa chór cienkich głosików.

Żegnamy się z dzieciakami i zamieniamy jeszcze parę słów z adw. Kowalskim, inicjatorem i organizatorem zakopiańskiej kolonji.

— Niech pani łaskawie podkreśli — prosi mnie p. Kowalski — o niezwykle ofiarnej pomocy gminy zakopiańskiej oraz sanatorjum wojskowego. Na kolonję nie mieliśmy żadnych funduszów — powstała ona wyłącznie ze składek. Gmina ofiarowała bezpłatne kąpiele w miejskim zakładzie kąpielowym, kino— parę przedstawień, dwu lekarzy opiekuje się stale dziećmi; sanatorjum wojskowe urządziło im drugie śniadanie z muzyką, a w niedzielę odbędzie się tam wspaniała zabawa z loterją fantową i podwieczorkiem — każda dziewczynka otrzyma pamiątkę zakopiańską.

Tak, nie brak jeszcze ludzi dobrej woli. Gdyby nie ich życzliwa pomoc i ofiarność — nie moglibyśmy kolonji zorganizować. Dzieciaki są wszystkiem zachwycone — szkoda tylko, że przyjechało ich tak mało, z niejednej wsi można było wziąć tylko jedno dziecko. Cóż, pieniędzy mało — może na przyszły rok będzie lepiej.

Orz.

Kanclerz Austrji -- zagrożony

z powodu pożyczki lozańskiej

WIEDEŃ, 17.7 — Socjal-demokraci, narodowi socjaliści i wszechniemcy rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko kanclerzowi Dollfussowi z powodu przyjęcia przezeń warunków pożyczki międzynarodowej, uchwalonej w Lozannie, która, jak twierdzą „Viener Neueste Nachrichten", zamieniają Austrję w kolonję francuską.

Prasa wiedeńska oblicza, że w radzie narodowej rozporządzają chrześcijańsko - społeczni i związek chłopski 83 głosami, podczas gdy przeciwnicy pożyczki, mianowicie socjaldemokraci i wszechniemcy mają 82 głosy.

Kanclerz Dollfuss zabiega obecnie o głosy klubu Heimwehry.

Z wielkiem naprężeniem oczekiwane jest środowe posiedzenie rady narodowej, na którem rozpocznie się dyskusja nad protokółem lozańskim.

Na drucie telegraficznym

z bliska i zdaleka

Zatonięcie statku z polskim węglem. W pobliżu wyspy Lissy grecki parowiec „Michał Maris", który wiózł ładunek węgla z Gdańska do Triestu, z powodu silnej mgły natknął się na skały i w niedługim czasie zatonął. Załogę zdołano uratować.

Przesilenie w Czechosłowacji. Gabinet p. Udržala podał się do dymisji wskutek kampanji grupy agrarjuszy czeskich i niemieckich.

Eskadra włoska w Stambule. Wczoraj przybyła do Stambułu eskadra włoska pod dowództwem admirała Moreno.

Wybuch na krążowniku. W czasie ćwiczeń artylerji przeciwlotniczej na pokładzie krążownika włoskiego „Trydent", eksplodował przedwcześnie jeden nabój, zabijając trzech podoficerów i raniąc 13 członków załogi.

Turcja w Lidze Narodów. W poniedziałek popołudniu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Ligi, na którem nastąpi przyjęcie Turcji w poczet członków Ligi.

Dla ofiar katastrofy „Prometeusza". Senat francuski uchwalił kredyt w sumie 750.000 fr. na zapomogi dla rodzin ofiar katastrofy łodzi podwodnej „Prometeusz".

Dyplomata bez pensji. Poseł argentyński w Wiedniu Bortogaray wyjechał niespodziewanie do Argentyny, ponieważ nie otrzymywał od wielu miesięcy pensji i zadłużył się na poważne sumy nawet w sklepach żywnościowych.

Wybuch w kopalni złota. W brazylijskiej kopalni złota Bello Horizonte w stanie Minas Geraes nastąpiła eksplozja dynamitu na głębokości 200 metrów. 9-ciu górników zabitych, 14-tu odniosło rany.

Nowy minister oświecenia w Anglji. Były wicekról Indyj lord Irvin mianowany został ministrem wychowania i oświaty.

Upały w Rumunji. Ubiegły piątek był najbardziej upalnym dniem w Rumunji podczas tegorocznego lata. Temperatura dochodziła do 51 stopni.

Nowe bony skarbu francuskiego. Izba Deputowanych w Paryżu przyjęła wczoraj 381 głosami przeciwko 30 przy 200 wstrzymujących się projekt ustawy o emisji bonów skarbowych na sumę 2 miljardy franków.

Wybuch w kopalni niemieckiej. W Oberhauten w Turyngji w kopalni węgla brunatnego przy wybuchu miału węglowego 5 robotników odniosło ciężkie rany.

Epidemja paraliżu dziecięcego. Epidemja dziecięcego paraliżu mieczą pacerzowego szerzy się w Magdeburgu w dalszym ciągu. Wczoraj znów przywieziono do szpitala dwoje dzieci, dotkniętych tą chorobą. Dotychczas zanotowano 24 wypadki zasłabnięcia, z czego 3 zakończyły się śmiercią.

82)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Trafiliśmy tutaj, jak Piłat w Credo, — zaczęła Tatjana, — do Afryki należy przyjeżdżać w zimie, a nie w lipcu.

— Sluuusznie, — ziewnął.

— A mówiłam już w Marsylji...

— Mówiłaś.

— Ale tobie się zachciało.

— Mnie? Możliwe. Nie pamiętam.

— W każdym razie przygotuj się na to, że w najbliższych dniach stąd wyjedziemy.

— Znowu podróż? — jęknął, podnosząc z trudem ociężałe powieki. — Zmiłuj się, Taniu, jeszcze czuję w kościach Rabat i Marakesz, a ty znów...

— Tym razem czeka cię podróż morska

— I morska choroba.

— Na morzu nie odczuwa się tak bardzo tych dokuczliwych, wściekłych upałów afrykańskich. To też popłyniemy na Wyspy Kanaryjskie, albo na Maderę. Na wyspie będzie nam chłodniej, sądzę.

— Acha, — ziewnął znów, myśląc z rozpaczą, kiedy ona nareszcie przestanie mówić i pozwoli mu spać.

— Ale do Maroka jeszcze wrócimy.

— Masz tobie!

— Wrócimy w pełnym sezonie, w zimie. Wylądujemy w Casablance i przez Rabat, Meknes, Fez, Udżdę, Oran, Algier, Tunis, Sfax, a potem autem przez całą szerokość Tirpolisu pojedziemy sobie do Egiptu... To będzie nasza podróż poślubna... Cóż ty na to?

Odpowiedział jej równomierny oddech śpiącego.

Roześmiała się, zaczęła go po twarzy łaskotać słomką, wyjęta z szklanki oranżady, ale i to nie pomogło. Obudził się dopiero wówczas, gdy w wycięciu na piersiach położyła mu maleńki kawałeczek lodu.

— Eee, takie żarty, — obruszył się. — Dlaczego mnie budzisz? Czego chcesz?

— Nie pocałujesz mnie nawet?

— Nie!

Przelotnie musnął wargami jej nienasycone usta, a potem wyszedł do swojego pokoju, sąsiadującego z jej apartamentem. Nie przeczuwał, że ten zdawkowy pocałunek jest łabędzim śpiewem jego miłości ku Tatjanie, i ostatnią pieszczotą. Nie przeczuwali oboje, że chwila ich rozłąki jest tak bliska, tak bardzo, bardzo bliska...

Edward obudził się wspaniale wypoczęty i w bajecznym humorze.

— Teraz mogę przetańczyć całą noc,—rzekł, przeciągając się, aż w stawach mu trzeszczało.

Zapalił lampkę przy łóżku i stwierdził ze zdziwieniem, że jest już po ósmej wieczorem. Zerwał się i w pyjamie pobiegł do pokoju Tatjany, by ją obudzić. Lecz tutaj jej nie zastał, a drzwi od kurytarza były zamknięte na klucz.

— Acha, zeszła na dół sama. Nie chciała mnie budzić, widząc że śpię smacznie, — przypuszczał.

Powrócił do siebie i ubrał się w smoking w „rekordowym" czasie, jak stwierdził z humorem.

W sali restauracyjnej były normalne pustki. kilkanaście osób kończyło już obiad, kilkunastu kelnerów podpierało ściany, a ten, do którego „parafji" należał stolik Tatjany i Edwarda miał specjalnie melancholijną minę.

— Czy państwo znowu nie będą jedli u nas? — zapytał?

— Ależ owszem! — odparł Edward, czując wilczy apetyt, — tylko muszę zaczekać na moją towarzyszkę....

Portjer nocny, który dopiero co objął dyżur nie mógł mu udzielić żadnej informacji prócz tej, że madame de Rhynfeld widocznie wyszła na miasto, skoro klucz od jej apartamentu wisi na deseczce.

— I nikt z was nie wie, kiedy wyszła?

Pytanie Edwarda było skierowane do całego hufca służby hotelowej, który właśnie formował piękny szpaler w hallu, co jest widomym znakiem, że ktoś z gości odjeżdża i przed tem będzie musiał złożyć powinny haracz za to, że się nigdy niczego od nikogo nie mógł doprosić.

Oczywiście, Edward nie doczekał się odpowiedzi.

— —O, bando przeklęta! — huknął po polsku. — Prędzej na palmie daktylowej kaktusy wyrosną, niż ja któremu z was dam jaki napiwek..

Wyszedł z hotelu i dobrą godzinę wałęsał się po „Place de France" i biegnącym stąd ku morzu „Boulevard du 4-e Zouaves", telefonując do „Excelsioru" z każdej kawiarni, czy Tatjana wróciła.

Dopiero koło godziny dziesiątej zjadł obiad, sam, w kwaśnym humorze, i ponownie wybiegł na miasto. Jego niepokój wzrastał z każdą minutą, aż doszedł do takiego napięcia, że zdecydował się zawiadomić policję o tajemniczem zniknięciu swej przyjaciółki.

Dyżurny urzędnik przejrzał kronikę nieszczęśliwych wypadków z ubiegłego dnia.

— Nie, proszę pana, — rzekł wreszcie, — nazwisko de Rhynfeld nie znajduje się na tej liście.

— A czy... czy mogło tu zajść jakieś uprowadzenie, porwanie, czy coś w tym guście?

— Teoretycznie wszystko jest możliwe, lecz w praktyce nie zdarzają się u nas takie romantyczne wypadki już oddawna. Gdzieś dalej od wybrzeża, hm... to prędzej, ale w samej Casablance można się czuć bezpieczniej, niż w Paryżu.. Czy ta zaginiona dama była, hm, że tak powiem, przystojna?

— Bardzo! — oświadczył Edward z zapałem.

— I młoda?

— Mniej więcej w moim wieku, — pochlebił Tatjanie.

— Bogata?

— Tak, i przy tem dość ekscentryczna. I właśnie dlatego jestem tak zaniepokojony. Być może, iż wiedziona ciekawością, zapuściła się w jakieś zaułki i... i... och, Boże! Wole nie myśleć o tem.

— Czy posiada pan może fotografję tej damy?

(d. c. n.)

Sycylijski Tasiemka

Mafja sycylijska źródłem „gangsterów" — Władza silniejsza od oficjalnej — Moc vendetty — Portfel Amerykanina i osioł wieśniaka — Oko, które wszystko widzi...

Ukazała się niezwykła książka. Napisał ją niezwykły autor. Nie jest to literat, dziennikarz, ani polityk. Autorem jest prefekt Mori, postać znana we Włoszech.

Prefekt Mori był tym człowiekiem, którego Mussolini wysłał na Sycylję do prowincji Palermo, dając mu polecenie

uśmierzenia mafji sycylijskiej

Mori przez długie lata wiódł tę walkę „na noże" z szalejącemi tam bandami terrorystów, a rezultatem owej walki były olbrzymie masowe procesy, w których

na ławie oskarżonych zasiadało po kilkaset ludzi.

Po upływie paru lat takiej niebezpiecznej pracy, prefekta Mori odwołano z Sycylji i obecnie napisał on książkę, zawierającą wiele cennego materjału. W książce tej zastanawia się Mori nad tem,

czy amerykańscy gangsterzy i ich zorganizowane bandy nie mają źródła w mafji sycylijskiej.

Byłoby to całkiem możliwe w związku z wielkim ruchem emigracyjnym z Sycylji do Ameryki.

To, co pisze Mori, a więc, człowiek bezwzględnie najlepiej poinformowany, o rozmiarach mafji i sposobach terrorystów, przechodzi najśmielszą fantazję.

Nas obecnie

w okresie procesu naszych terorystów z Kercelaka,

sprawy te specjalnie interesują. „Mafja była panią i bezwzględną władczynią całego życia społecznego na Sycylji. Miała przywódców i władze wykonawcze. Była wszędzie: w większych miastach, małych miasteczkach, po wsiach. Ona to regulowała stosunki dzierżawców po wsiach, mieszała się do wszystkich interesów w miastach.

Narzucała się wszystkim zapomocą gróźb, oraz kar, w razie nieposłuszeństwa.

Jej zakazy były prawami; jej opieka była pewniejsza, niż opieka władz.

Podróżujący po dzikich drogach kraju był znacznie bezpieczniejszy mając dwu członków bandy u boku, niż z całym oddziałem policji.

Jakże to możliwe, że

cała ludność kraju dawała się do tego stopnia teroryzować.

Działała tu bezwątpienia tradycja sycylijska: silniejszy nad wszystko strach przed krwawą „vendettą".

Nawet, podczas procesów, poszkodowani ze strachu nie zeznawali przeciwko bandytom i najkrwawszych zbirów sąd uniewinniał z braku dowodów.

A tymczasem,

w biały dzień zabijano na ulicach Palermo, a policja była bezsilna.

Mafja oszczędzała tylko cudzoziemców. Ci byli nietykalni. Gdy raz przez pomyłkę ukradziono portfel, należący do jakiegoś Amerykanina, odesłano mu go z powrotem.

Ale ubogi wieśniak, któremu zrabowano jedynego osła, nie ośmielił się pisnąć słowa skargi nikomu. Gdy na rozkaz prefekta Mori, zwrócono wieśniakowi jego osła, chłop mówił ze łzami do prefekta:

— Ekscelencja sam widział, to nie ja poznałem tego osła,

to osioł mnie poznał...

Mafja działała wypróbowanemi sposobami: listy z pogróżkami a w razie nieposłuszeństwa, bomby pod domem, podpalenie, porywanie członków rodziny.

Przeciętnie dla mafji

wpływało 18 miljonów lirów rocznie wymuszonych pieniędzy.

Akcja prefekta Mori oczyściła 350 majątków ziemskich z władzy mafji. Najbardziej zaciętą walkę musiał stoczyć prefekt w najsilniej okupowanej przez bandę okolicy: w Mandonji, między Palermo a Messyną.

Działał bezwzględnie. Toteż już wkrótce prefekt Mori stał się niemal podaniową postacią. Prymitywni, półdzicy bandyci opowiadali z lękiem

o reflektorach jego samochodu pędzącego nocą, że to „oczy prefekta Mori",

oczy straszne, które widzą wszystko.

Mori dokonał swego dzieła. Gdy w r. 1922 zanotowano 2365 wypadków zbrodni, w 1929 r. było ich w ciągu roku już tylko dwa.

Radio warszawskie

DZIŚ

11.56: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
17: Koncert solistów.
18: Feljeton „Naiwna wojna". 18.20: Koncert muzyki lekkiej.
19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza".
20: Feljeton „Potęga zamków na lodzie". 20.15: Koncert muzyki religijnej żydowskiej.
22.10: Transmisja z Teatru „Morskie Oko" I-szej części rewji „Wesoła Podróż".

JUTRO

11.56: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
16.40—17.00: Odczyt „Zwróćmy uwagę na gry sportowe".
17.00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej.
18.00: Odczyt „Kaszubi i ich gwara". 18.20: Muzyka taneczna z Ciechocinka.
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze".
20.00: Koncert. 20.40: Feljeton „Szlakiem powieści polskiej" 20.55: Dalej koncertu.
22.00: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

Rewolucja w Brazylji

Barykady przyjaznych rządowi wojsk, broniących dzielnicy portowej w Rio de Janeiro.

Miss Belgia

W Brukseli wybrano na miss Belgię 1932 m-lle Simone Eraerts.

„Moja służba w brygadzie"

Cenna praca gen. Sławoj Składkowskiego

Nakładem Instytutu badania najnowszej historji Polski ukazała się w tych dniach nowa, niezmiernie cenna publikacja pióra generała Sławoj-Składkowskiego pt. „Moja służba w brygadzie". Autor, zaciągnąwszy się w pierwszych dniach wojny światowej do Legjonów, pełni zgóra dwa lata służbę w I brygadzie, jako lekarz, pisząc jednocześnie skrupulatnie swój dziennik.

Dziennik ten, malujący w niezwykle barwnych słowach całą bohaterską epopeję I brygady—zapoznaje czytelnika w kolejnych rozdziałach książki z pierwszym okresem kieleckim, z obroną Wisły pod Korczynem i Winiarami; z bojem pod Laskami i słynnym marszem Józefa Piłsudskiego przez Ulinę Małą skroś korpusy rosyjskie.

W dalszym ciągu generał Składkowski pisze o charakterystycznych, pamiętnych walkach na Podkarpaciu, krwawej bitwie pod Łowczówkiem i odpoczynku w Lipnicy i Kętach.

Rok 1915 I brygada spędza najpierw w walkach pozycyjnych nad Nidą, poczem w pościgu za wrogiem toczy ciężkie boje pod Konarami, przechodzi Wisłę, krwawiąc się w wielu bitwach w Lubelskiem.

Fragment tej pracy podawaliśmy przed tygodniem.

Jako dokument historyczny, malujący z niezwykłą szczerością przeżycia żołnierza I brygady, jego psychikę, nastroje, dzieje walk, marszów i znojów — książka generała Składkowskiego stanowi wartość wręcz pierwszorzędną.

WINSZUJEMY:

Jutro: Wincentemu.
Dziś: Szymonowi.

Co wróżą gwiazdy na dzień 18 lipca?

Niepomyślne perspektywy

Dzień dzisiejszy przyniesie nam może *dążenie do skupienia*, uświadomienie moralne, zainteresowanie *sztuką i życiem ducha* zarówno jak i sprawami społecznemi a także otoczenie i chęć podniesienia go na wyższy poziom.

Nadaje się do studjów poważnych, *obcowania z ludźmi uczonymi i subtelnymi*, a może nam również przynieść ideje bardziej postępowe i humanitarne.

Natomiast w życiu praktycznem nie obiecuje powodzenia, gdyż ujemne wpływy kosmiczne *hamujące i ograniczające*, jakie będą się manifestować koło godz. 10-ej — oznaczają dłuższy okres *gorszych nastrojów, niechęci, pesymizmu i niezadowolenia.*

W czasie tym nasze wysiłki życiowe mogą *nie wydać rezultatów dodatnich*, tembardziej, że cały tydzień bieżący aż do niedzieli włącznie nieszczególnie się przedstawia. To też dzisiejszego ranka należy raczej zachować ostrożność, odkładając załatwienie spraw ważniejszych do dni najbliższych.

Zwłaszcza w stosunkach *z osobami wyżej stojącemi i staremi* możemy być w tym czasmie narażeni na niepowodzenia.

Południe jeszcze może przynieść trochę *podrażnienia, chęci postawienia na swojem lub nieporozumień* i dopiero później stopniowo sytuacja będzie ulegać poprawie.

Wieczór lepiej się przedstawia.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, poważne, skupione — będzie mieć dobrą pamięć i interesować się archeologją, górnictwem lub agronomją.

Rozbrojenie we Włoszech

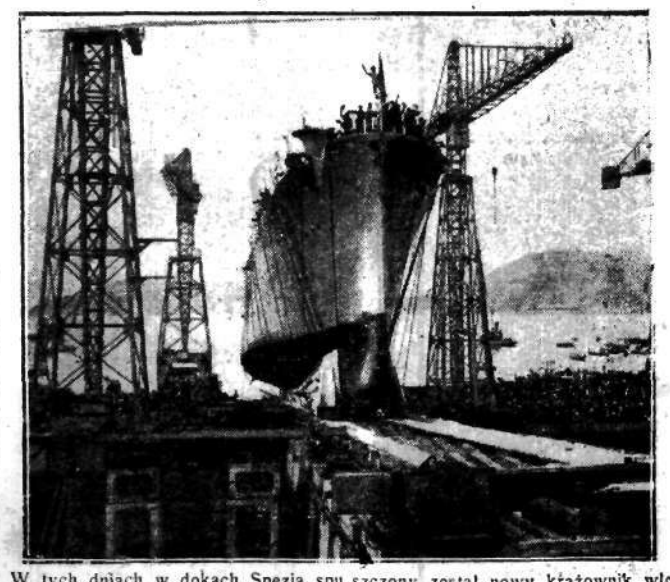

W tych dniach w dokach Spezia spuszczony został nowy krążownik włoski „Armando Diaz", zaopatrzony w najnowsze zdobycze techniki wojennej. Na zdjęciu moment spuszczania „Armando Diaz" na wodę.

Antoni Słonimski

Moja podróż do Rosji

II. TEATR

Jest jednak dziedzina, w której nawet malarstwo sowieckie stoi na niezwykle wysokim poziomie. Myślę tu o teatrze. Takiego teatru nie ma żaden naród. Wydawałoby się mogło, że scena pociągnęła do siebie wszystko co jest w Rosji najbardziej utalentowane i pomysłowe. Dzień cały spędzałem na mieście, oglądając instytucje i rozmawiając z ludźmi, a wieczorem prawie codzień byłem w teatrze.

Bilet w pierwszych rzędach kosztuje od dziesięciu do czternastu rubli. Najtańsze miejsca na galerji kosztują dwa ruble. Przeciętny czytelnik bardzo się dziwi, że w Rosji są bilety kolejowe pierwszej i drugiej klasy, że kto ma pieniądze ten siedzi w pierwszych rzędach na operze, lepiej jest ubrany i odżywiony. Z komunizmem jest trochę jak z teorją względności. Laicy wyobrażają sobie, że podług teorji względności wszystko jest względne i że w Rosji sowieckiej panuje komunizm. T. zw. „urawniłowka" jest starem i przebrzmiałem hasłem narodowego komunizmu. Rozpiętość płac w Sowietach jest może większa niż w Polsce. Robotnik niewykwalifikowany zarabia do stu rubli, inżynier do trzech tysięcy. Trzeba ciągle pamiętać, że Sowiety dopiero starają się wprowadzić socjalizm. Praca jest wynagradzana według ważności jej dla państwa. Związki robotnicze i inne organizacje korzystają w teatrach z ulg. Dzieje się tak zresztą i u nas. Bilety ulgowe kosztują pół ceny nominalnej, więc zniżka jest nawet mniejsza, bo u nas związki robotnicze dostają często teatr za 30 proc. kompletu.

Teatr grał zawsze wielką rolę w życiu Moskwy. Dziś jest on bodaj jedyną prawdziwą atrakcją w mieście o małej ilości kinematografów, w mieście pozbawionem kawiarni i zakładów rozrywkowych. Teatr dostarcza nietylko strawy duchowej ale i pożywienia dla ciała. Bufety teatralne, z których można korzystać jedynie po wykupieniu biletu, są w stałym oblężeniu. Przyszedłem kiedyś do teatru im. Wachtangowa o pół godziny za wcześnie i zastałem już tłok przy bufecie. W Rosji mało jest okazji do kupienia czegoś w wolnym handlu. Pieniądz wart jest niewiele, a w bufecie teatralnym można dostać kawał chleba z kawiorem za rubla. Tu handel nie szuka klienta, nie kusi go reklamą na każdym rogu ulicy, lecz przeciwnie, odbiorca szuka tych szparek, przez które przecieka upragniony towar. Nie wiem, czemu przypisać, że bufety teatralne lepiej są zaopatrzone niż niejedna kooperatywa, ale mam wrażenie, że stan ten wpływa w znacznym stopniu na frekwencję publiczności. Może to stary system Armji Zbawienia? Dać trochę zupy i słowo Boże? Teatr jest bowiem instytucją wychowawczą, i na stronę propagandową zwraca się tu baczną uwagę. Sztuki autorów współczesnych odznaczają się prymitywizmem i nudą ciągłem apoteozowaniem regime'u sowieckiego. Są to przeważnie patrjotyczne szmiry w rodzaju „Obrony Częstochowy", tylko że rolę Szwedów grają wrogowie proletarjatu a ksiądz Kordecki ma skórzaną bluzę i wygłasza kazania marxowskie. Od czasu do czasu znajdzie się sztuka uczciwiej i bardziej zajmująco oświetlająca zagadnienia nowego życia sowieckiego. Nawet najsłabsze sztuki grane są jednak tak znakomicie, że nieraz siedziałem na lichem dramidle oczarowany i dopiero po przyjściu wieczorem do hotelu, jak po przebudzeniu się ze snu hipnotycznego, uświadamiałem sobie, że mi pokazano zupełne głupstwo. „Cudak", „Chleb", „Strach", „Nakrowi" najczęściej grane dzisiaj sztuki rosyjskie, należą do tej kategorji.

Najbardziej może zajmujący jest „Strach", aczkolwiek autor wygrywa za łatwo sprawę, rozdzielając słuszność w sposób zbyt stronniczy. Wszystkie postacie dodatnie są pochodzenia proletarjackiego, a jedyny nawrócony inteligent, pierwszy mąż Wali, jest z urodzenia synem chłopskim. Walia, to burżujka i wobec tego jako rzeźbiarka jest wyzuta z talentu. Myśle, że sztuka byłaby bardziej zajmująca gdyby Walia miała talent. Konflikt profesora Borodina jest zakończony sielanką w G. P. U. Dawni autorzy rosyjscy nie odważyliby się przedstawić ochrany carskiej z taką słodycza i z takiem uznaniem. Autor jest zdania, że nauka powinna dzisiaj być na usługach polityki i o ile sie nie mylę, utażsamia naukę z twórczością. Gdyby bohaterem „Strachu" był ostrożny i sceptyczny Koch, lękam się, że skończyłby pod ścianą. Twórczość może nie znosić kontroli sił partyjnych i względu niecierpliwych i podejrzliwych proletarjuszy. Ostrożność uczonego może być poczytana za sabotaż a sceptycyzm za destrukcje.

Ze sztuki tej wynosi się wrażenie, że atmosfera pracy naukowej jest w Rosji nieznośna, co nie wydaje sie prawdą. Utwór ten, mówiący o nieufności, jaką ma proletarjat do ludzi pochodzenia burżuazyjnego, już się zestarzał. Nieufność tę wpajano długo i tkwi ona w szerokich masach, ale jedna z ostatnich mów Stalina zaznaczyła zmianę kursu. Potrzeba speców jest tak ogromna, że fachowców rosyjskich bez względu na ich pochodze nie zaprasza się i nawet kokietuje. Prześladowaniom może podlegać liszeniec czy jakiś były burżuj, nie potrzebny lub łatwy do zastąpienia, ale nie fachowiec, inżynier lub uczony. Na argumenty takich sztuk Sowiety same dają odpowiedź, zmieniając po paru miesiącach kurs polityki. Sztuki w Rosji starzeją się i więdną szybko. Bardzo jest charakterystyczne, że stale na repertuarze utrzymują się dramaty Ostrowskiego czy Czechowa, że grany jest Tołstoj i Dostojewskij, a o sztukach z przed paru lat wszelki słuch zaginął.

Wspaniałe przedstawienie, może jedno z najlepszych jakie widziałem w życiu, to było właśnie „Zmartwychwstanie" Tołstoja, znakomicie przerobione na scenę. (Wchodząc do teatru w Rosji, Sceptyka zawsze oddawałem razem z kapeluszem do kontramarkarni). Opisowość w „Zmartwychwstaniu" zastąpiona jest przez conferencjera. Po skończonym akcie przed kurtyną staje Kaczałow i opowiada co się przez ten czas stało z Katiuszą Masłową. Co więcej, wchodzi często na scenę. Zjawia się zwyczajnie, ubrany w dzisiejszy strój, staje na boku sceny i opowiada o myślach osób działających. Dialog się przerywa. Kaczałow wydobywa myśli bohaterów, oskrża ich i broni, wskazuje na względność, jaka panuje między czynami i słowami ludzi a ich myślami. Czyni to wrażenie wręcz przejmujące. Fragmenty opisowe, wygłaszane przed kurtyną najpiękniejszym chyba językiem na świecie, przejmują nas dreszczem jak muzyka. Mowa rosyjska w ustach aktorek brzmi, — pocóż tu szukać określeń, — brzmi pięknie. Nie wiem, czy nie popadam w przesadę, ale wydaje mi się, że w każdym teatrze rosyjskim co druga aktorka gra jak Duse albo Bergner, że aktor występujący w roli epizodycznej mógłby zagrać Hamleta jak Moissi, gdyby mu tylko pozwolono. Gdy się pozna teatr rosyjski, rozumie się tę pasję, jaką miała zawsze publiczność moskiewska, stojąca całemi nocami przed kasami teatru.

Na sztukach dawnego repertuaru widzi się nieco inną publiczność. W pierwszych rzędach siedzą ci sami turyści, gepiści czy uprzywilejowani robociarze, ale gdzieś w ostatnich rzędach, na galerji i paradyzie, widzi się typowe twarze nie dobitków inteligencji rosyjskiej. Panów w binoklach na sznurku z siwemi bródkami w podniszczonych marynarkach z alpagi albo cze-su-czy. W foyer przechadzają się paniusie i panienki w starych, niemodnych sukienczynach. Orzewne sukienki dawnej inteligencji rosyjskiej, przemyślnym staraniem zachowane przy życiu bluzeczki, w których chodziły matki mizernych i wychudłych panienek! Wieleż starań trzeba było aby ten czarny szal mógł jeszcze otulić wąskie ramiona! Ale nie popadajmy w zbytni liryzm. Jest w tem przecież coś odpychającego. To drapieżne poczucie własności, to przywiązanie do łachów, które odebrać można tylko razem z życiem, ta miłość do broszki, kanapy czy serwety, większa i gorętsza niż miłość do ludzi, przeraża raczej niż zasmuca.

Reakcje publiczności są naogół dość inteligentne. Policzek, który otrzymuje książe Wołkowskij w pięknej przeróbce scenicznej „o skorbljonnych i poniżonnych", odzywa się echem oklasków na sali. Ale są to oklaski państwowotwórcze i „dozwolone cenzurolu". Oklasków buntowniczych, przebijających dreszczem przez teatr, w Rosji się nie słyszy. Odbiera to wiele czaru sztuce scenicznej. Teatr sowiecki nie wytworzył swego bohatera. Szlachetny młodzieniec z Dickensa, to zgniły burżuj. Klasy posiadające propagowały dawniej poszanowanie dla władzy, religji czy pieniądza, ale literatura była od tego przymusu wolna. Literatura była w opozycji i z tego buntu czerpała soki żywotne. Element walki, tak konieczny dla pisarstwa, zastępuje tu powszechne, zarówno w powieści jak i w sztuce dramatycznej, zwalczanie i wyszydzanie dawnej inteligencji i burżuazji. Prawie w każdej powieści sowieckiej spotyka się typ zgniłego inteligenta, przedstawiony z ogromną wnikliwością i znajomością psychologiczną, wynikającą może poprostu z tego, że większość pisarzy należy właśnie do dawnej inteligencji. Natomiast postacie pozytywne — pełni zapału i wierności komsomolcy — błądzą po kartach książek jak anemiczne cienie.

(Dalszy ciąg jutro).

(Przedruk z „Wiadomości Literac-

Tworzenie sieci korespondentów
EMIGRACYJNYCH

Jak się dowiadujemy, na skutek pisma Syndykatu Emigracyjnego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystąpiło z inicjatywą utworzenia instytucji korespondentów gminnych i powiatowych.

Zadaniem korespondentów byłoby udzielanie kandydatom na emigrantów informacyj oraz pomocy w załatwianiu spraw związanych z emigracją.

Od emigrantów korespondenci żadnych opłat pobieraćby nie mogli, byliby opłacani przez Syndykat Emigracyjny w zależności od ilości załatwionych spraw.

Długoletni spór mieszkańców Wasilkowa
z przedmieściem Sochonie zakończony

Toczący się od kilku lat spór pomiędzy mieszkańcami m. Wasilkowa, a mieszkańcami przedmieścia Sochonie o grunta pod nazwą: „Sochoniowski zaścianek" został polubownie zlikwidowany.

Mieszkańcy miasta Wasilkowa otrzymają odszkodowanie pieniężne.

Emeryci już się uspokoili
Magistrat grodzieński codzień wypłaca im należności

Podniecenie emerytów miejskich w Grodnie, o czem przed paru dniami pisaliśmy, osłabło, albowiem codzień Magistrat wypłaca emerytury kilkunastu osobom, Na ogólną należność 5 tys. zł. wypłacono już około 2 tys. zł. Są to emerytury za miesiąc maj, według statutu płatne zdołu, a więc przeterminowane tylko o jeden miesiąc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż Magistrat wypłaca pobory pracownikom miejskim także za maj, należne zresztą zgóry, to przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej nie widać wcale powodów do gwałtownych wystąpień emerytów, jakie miały miejsce przed kilku dniami.

Widocznie działała tu czarna ręka wywrotowców.

Z akademickiego ruchu emigracyjnego
Znaczne ulgi dla wyjeżdżających na studja za granice

Wobec rozpoczęcia zapisów na Wyższych Uczelniach zagranicznych, zaleca się jaknajwcześniejsze załatwianie przyjęć, celem uniknięcia ewentualnej odmowy.

Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjno-zapisowe Stud. Stud. Zagr. w Warszawie ul. Mirowska Nr. 3/17 prowadzi dział studjów zagranicznych i udziela bezpłatnie wyczerpujących informacyj o wyższych uczelniach zagranicą.

Dla udogodnienia wyjeżdżających na studja, Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie uczelnie w Europie i poza Europą, wydaje dowody C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants) na podstawie których akademicy zyskują szereg ulg, jak ulgowe i bezpłatne wizy, 50% zniżki na kolejach, zniżki w hotelach i t. d.

Akademicy mogą korzystać z ulgowych przejazdów kolejowych do miast uniwersyteckich i powrotnych do kraju, organizowanych przez biuro nasze.

Informacje zamiejscowym udzielane są po załączeniu w znaczk. poczt. zł. 0,90 na pokrycie kosztów informacyjno-programowych, porta i t. d.

Radjo dociera
do najodleglejszych zakątków wsi

Rada Gminna w Trzciannem postanowiła z zaoszczędzonych kredytów zainstalować radjoodbiornik, przeznaczony dla szerokich warstw ludności.

Ulgi dla linji granicznej dla rolników
i ruch graniczny

W związku z polsko-litewską konferencją graniczną wprowadzono znaczne udogodnienia dla rolników przekraczających polsko-litewską granicę. Na podstawie porozumienia rolnicy mogą przewozić ze sobą do 300 gr. tytoniu, przenosić narzędzia rolnicze i przeprowadzać żywy inwentarz. W związku z tem ruch graniczny znacznie się ożywił. W ciągu czerwca z Polski do Litwy i odwrotnie przekroczyło granicę 3.800 osób.

Ulgi dla praktykantów drogistowskich

Min. Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie, mające na celu ułatwienie dla praktykantów drogistowskich w uzyskiwaniu przez nich świadectw zdolności na materjalistę.

Dotychczas praktykanci drogistowscy składali egzaminy przed specjalną komisją egzaminacyjną w Warszawie. W przyszłości będą oni mogli to robić we wszystkich urzędach Wojewódzkich. Wojewodom zostało nadane prawo wydawania świadectw.

Zmiany w premjach eksportowych
przy wywozie konfekcji

Ministerstwo Skarbu ustaliło, iż premje importowo-kompensacyjne, stosowane będą przy wywozie wszelkiej odzieży, z wyjątkiem odzieży czesankowej, jak i przy wywozie koszul i kołnierzyków bawełnianych tylko do 15 sierpnia 1932 r.

Natomiast od 16 Sierpnia 1932 r. będą dopuszczone do wywozu kompensacyjnego gotowe wyroby bawełniane dziane bez dodatków i z dodatkami, przyczem korzystać będą z premji eksportowej w wysokości około 10 i pół ad walorem.

Z takiejże samej premji korzystać będą również od 16 sierpnia 1932 r. dopuszczone do wywozu kompensacyjnego getry i berety.

Eksport świń do Sowietów

Jak się dowiadujemy, ostatnio Polska łącznie z Łotwą nawiązała rokowania handlowe z Rosją Sowiecką w celu dostarczenia przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Rydze 10.000 sztuk świń oraz większych ilości mięsa konserwowego.

Rokowania te podobno doprowadziły już do pomyślnych wyników.

Bezkarne harce samochodowe
NA SZOSACH PODMIEJSKICH

Coraz więcej otrzymujemy narzekań na karygodne harce samochodowe, jakie codziennie spotkać można na szosach podmiejskich. To też niedozwolona szybkość, nieprzepisowa jazda są przyczynami częstych wypadków nieszczęśliwych.

Przed paru dniami p. M. wyjechał motocyklem z Białegostoku do Knyszyna, w trakcie mijania wozu z sianem dopędził go jadący z nadmierną kawalerską szybkością samochód Nw. pr. 30.

Pan M. zmuszony był skręcić do rowu, na szczęście bez wypadku, wściekłe zaś auto wjechało na wóz z sianem przygniatając go do przydrożnego drzewa. Gospodarz Piesiecki Piotr z Dobrzyniewa gm. Obrubniki wyszedł również bez szwanku, połamane tylko zostały części wozu i narzędzia pracy, narażając go na stratę przeszło 30 zł. Szofer szalonego auta dodał gazu, zwiększył szybkość i umknął.

Rozwój idei strzeleckiej
Nowy oddział Zw. Strzel. w Jaćwiezi

We wsi Jaćwiezi-Dużej, gm. Dolistowo, powstał nowy oddział Związku Strzeleckiego. Na kierownika wybrano ob. Henryka Pręciaka, na instruktora i komendanta ob. Walińskiego Bronisława.

Uregulowanie sprawy ilości miejsc
detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych

Ministerstwo Skarbu wydało w dn. 21.6-32 r. okólnik L. D. VI. 9433/1/32 w sprawie dostosowania ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych do norm ustalonych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy przeciwalkoholowej.

Z dniem 1,7-32 ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych musi być bezwarunkowo dostosowana do wysokości określonych w § 7 rozporządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 30 lipca 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 595) kontyngentów (na terenie wszystkich województw, gdzie ilość faktyczna przekracza jeszcze ustalone kontyngenty). Ministerstwo Skarbu zwraca obecnie uwagę, że ponadto od tejże daty (1.7-32),

Liczba punktów sprzedaży z wyszynkiem nie może przekraczać 3/4 (trzech czwartych) ogólnego kontyngentu miejsc sprzedaży, przypadającego na dane województwo.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że obowiązek doprowadzenia z dniem 1 lipca rb. ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych do wysokości ustalonych kontyngentów dotychy obszarów wojewódzkich, nie zaś kontyngentów gminnych, ustalonych przez Izby Skarbowe.

Przekroczenia kontyngentów w poszczególnych gminach miejskich lub wiejskiej mogą być przejściowo utrzymywane w myśl art. 24 ustawy przeciwalkolowej z dnia 21 marca 1931 r., wszakże pod warunkiem skompensowania takiej nadwyżki nieobsadzeniem przewidzianych punktów sprzedaży w innych gminach, tak aby kontyngent wojewódzki w żadnym wypadku nie był po dniu 30 czerwca r. b. przekroczony.

Izby Skarbowe nie są uprawnione do przeprowadzania zmian w przeprowadzonym na podstawie § 8 rozporządzenia z dnia 30-VII-1931 r. rozdziale kontyngentów wojewódkich pomiędzy poszczególne gminy wiejskie i miejskie.

Do liczby punktów sprzedaży zaliczanych na kontygent, należy — poza czynnymi na mocy ważnych koncesyj włączać również wszystkie przedsiębiorswa wykonwane w trybie likwidacyjnym, oraz koncesje przyznane i nieuruchomione, o ile oczywiście nie nastąpiło wskutek nieuruchomienia przedsiębiorstwa w przepisowym terminie formalne unieważnienie wydanego uprawnienia.

Poczynając od 1 lipca rb. należy kierować się następującemi zasadami:

1) zwalniające się z jakichkolwiek bądź powodów, a nadliczbowe w sosunku do kontyngentów gminnych punkty sprzedaży nie mogą być w żadnym razie ponownie obsadzone;

2) obsadzanie wolnych miejsc w gminach, gdzie kontygent nie jest wyczerpany, może następować tylko pod warunkiem utrzymania w każdym czasie liczby wojewódzkiego kontyngentu, a więc—o ile kontyngent wojewódzki jest w całości wykorzystany—tylko pod warunkiem równoczesnego ubytku innego punktu sprzedaży. W okresie likwidacyjnego wykonywania przedsiębiorstwa dany punkt sprzedaży powinien być zaliczony do kontyngentu.

W ramach określonych omawianym okólnikiem Prezesi Izb są uprawnieni przywracać, w wypadkach całkowicie zasługujących na uwzględnienie, b. koncesjonarjuszom, wykonywującym swe przedsiębiorstwo w trybie prolongat likwidacyjnych, cofnięte im koncesje.

Program Rozgłośni
Miejsk. Uniwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Poniedziałek 18 lipca

Godz. 19 — 19,45 Koncert, 19,45—19,50 Popieraimy Uzdrowiska Polskie—„Urządzenia Sportowe w Ciechocińskim Parku Zdrowia", 19,50—20,20 Koncert, 20,20—20,30 Wiadomości pożyteczne—Informacje z zakresu służby wojskowej, 20,30—21 Muzyka, 21—21,15 „Pozycja Międzynarodowa Sportu Polskiego" — odczyt, 21,15—22 Koncert.

Środa 13 lipca

Godz. 19—19,45 Koncert, 19,45—20 Jakie błędy popełniamy w mowie polskiej (c. d.) 20—20,15 Koncert, 20,15—20,20 Wiadomości pożyteczne „Jak uzyskać dowód osobisty", 20,20—21 Muzyka, 21—21,30 Nowa Ustawa o ustroju szkolnictwa polskiego, 21,30—22 Koncert.

Piątek 22 lipca

Godz. 19—19,45 Koncert, 19,45—1955 Wiadomości pożyteczne — Poświadczenie obywatelstwa polskiego. Przepisy dotyczące zmiany nazwiska, 19,55—20,20 Muzyka, 20,20—20,35 „Pomorze i Jego zabytki—odczyt, z przezroczami, 20,35—21 Koncert, 21—21,10 Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej 21,10—22 Koncert.

Dyżury nocne aptek

Ajzensztadta, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowskiego, Warszawska 24. i Wysockiego na Piaskach, Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Szkoła w Gródku
uzyskuje nowe pomieszczenie

Jak się dowiadujemy, na skutek starań Rady Miejskiej w Gródku Wydział Powiatowy zgodził się część budynku po—szpitalnego—główny pawilon—przekazać gminie z tem przeznaczeniem, że ma być w niem umieszczona 4-klasowa Szkoła powszechna.

Święto Morza Polskiego
w Rozgłośni M.U.P.

Rozgłośnia Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, ze względu na to, że w niedzielę jest nieczynna, organizuje specjalną audycję w piątek 29 bm. dla uczczenia dnia Swięta Morza. Na program złożą się: recytacje, odczyty okolicznościowe z przezroczami oraz będą nadawane specjalne utwory muzyczne.

Białostoccy esperantyści w Wilnie

W piątek o godz. 10 wieczorem wyruszyła autobusem do Wilna wycieczka miejscowego Towarzystwa Esperantystów. Wycieczka zabawi w Wilnie 2 dni i zwiedzi najciekawsze zabytki historyczne Wilna, Plac Reprezentacyjny Rzplitej.

Niezadowoleni z lekarza Kasy Chorych

Mieszkańcy Goniądza niezadowoleni z urzędującego lekarza Kasy Chorych p. Fr. złożyli do władz administracyjnych umotywowane podanie o wyznaczenie innego lekarza.

Rozjuszony byk tratuje pastucha
Ofiara obowiązku dogorywa w szpitalu

W majątku Krywlany p. Chmielewskiego byk rzucił się na pastucha Juljana Gniecieckiego i tak silnie go poturbował, że ofiara obowiązku obecnie leży w szpitalu Czerwonego Krzyża w stanie beznadziejnym.

Należy podkreślić, że od dłuższego czasu okoliczni mieszkańcy skarżą się, iż byk ten niejednokrotnie napadał na ludzi i pomimo to nie jest w sposób niezagrażający bezpieczeństwu publicznemu izolowany.

Z nożem po piękną sąsiadkę
Smiertelny cios w szyję rywala

Andrzej Karniewicz, gospodarz ze wsi Błotnista, zakochał się w swojej sąsiadce, Eugenji Sianeckiej. Ta jednak miała już narzeczonego i nie chciała z nim zrywać. Zabolało to Karpowicza, który, urażony w swojej godności osobistej, postanowił rozmówić się ze swym rywalem, Witoldem Gulgajem. Na wszelki wypadek zabrał ze sobą nóż sprężynowy.

Gulgaj, który już dał nawet na zapowiedzi, nie chciał naturalnie, z intruzem nawet rozmawiać. Między młodzieńcami wybuchła ostra sprzeczka, w czasie której Karniewicz przeszedł do rękoczynów. Gulgaj zaś począł go dusić za szyję. Wówczas Karniewicz wyjął ukryty w cholewie nóż sprężynowy i szybkim ruchem wbił go w kark przeciwnika. Gulgaj zmarł natychmiast, Morderca chcąc ukryć zbrodnię, podpalił chatę, a sam uciekł do domu. Ogień jednak został ugaszony.

Sąd ukarał go 15-letniem ciężkiem więzieniem.

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P.K.O. upraszamy o łaskawe wyszczególnianie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona: ogłoszenia, prenumerata, ofiary i t. p.

DROŻDŻE DO WINA
Sprzedaż detaliczna drożdży do wyrobu win sposobem domowym.
Do nabycia: rurki, pożywki, azbest do klarowania, gąsiory, beczki, etykiety, korki, lak i t. d. Fachowe porady.
FABRYKA KORKÓW
A. JAMNIK, Białystok
ul. Rynek Kościuszki 42 (w podwórzu)

„Dziennika Białostockiego"
DRUKARNIA DRUKARNIA
WYKONUJE:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki
Szybko i tanio
BIAŁYSTOK,
Legjonowa 1, (w podwórzu) tel. 63

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Dr. L. Kryński
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—2 i od 5½—8.
Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-87.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerja, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow.
Dojazd autobusem D.

80 LAT
UDOSKONALAMY NASZE WYROBY

Pulsa
PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

Widowiska

APOLLO • 7, 8.45, 10.30
INGAGI
GORYL KRÓL DŻUNGLI
Sensacyjno-egzotyczny film
LWY, SŁONIE, GORYLE
Ponadto NADPROGRAM Ponadto
Ceny od 1 zł.

„MODERN" Pocz. 6.45, 8.30, 10.20
„WATERLOO BRIDGE"
Krwawy Most

POLONJA Pocz. o godz. 6
MARYNARZ SZUKA MIŁOŚCI

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-ej do 7-ej
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski